Nr. 43. Przemyśl. Niedziela 22. Października 1882. Rok V

Czasopismo San wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct.
kwartalnie	1 złr. 35 „	kwartalnie	1 złr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

czasopismo społeczno-ekonomiczne

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę miejscową, zamiejscową i ogłoszenia przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu

Rękopisma nie zwracają się.

Przemyśl 21 października.

Jeszcze z początkiem bieżącego roku wyszła we Lwowie książka zatytułowana: *Porozbiorowe aspiracye polityczne narodu polskiego*,*) a będąca dziełem opracowanem znakomicie i zdradzającem pióro bardzo wytrawnego pisarza, patrzącego *sine ira et cum studio* na dzieje nasze zarówno dawno minionych wieków, jak i najświeższych czasów. Można się w niektórych rzeczach nie zgadzać z zapatrywaniami autora, lecz przyznać należy, iż z niezrównaną bystrością obejmuje on okiem sytuacyą obecną naszej ojczyzny, zwłaszcza w stosunku do Rossyi. Dzieło to mniej rozpowszechnione, niżby na to zasługiwało, nieco zbyt pobieżnie rozbierał „*Czas*“ krakowski; w innych pismach, oprócz krótkiej wzmianki, nie spotkaliśmy obszerniejszej jego oceny. Zakres pisma naszego nie dozwalał nam rozbierać dzieło tego rozmiaru, to też i w tym artykule nie zamierzamy tego uczynić. Książkę rzeczoną przypomniały nam i jedynie dlatego o niej wzmiankujemy, dwie wiadomości przyniesione obecnie przez nasze pisma codzienne. Jedną jest krytyka postanowienia rządu rossyjskiego dotyczącego wykładu literatury polskiej na wszechnicy warszawskiej w języku rossyjskim, podana przez rossyjskie pismo *Strana*, drugą doniesienie o wzmocnieniu twierdz w Warszawie, Modlinie, Demblinie, Brześciu litewskim i zamienieniu Sierocka w twierdzę. Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, iż między temi dwoma rzeczami nie ma analogii, tem mniej zaś między niemi a książką wspomnianą, cóż bowiem może być za związek między krytyką rządu, iż niesłusznie postępuje wobec Polaków, a fortyfikowaniem kraju?

Lecz posłuchajmy zdania *Strany*, a analogia może się znajdzie. „Podzielamy wprawdzie zupełnie zapatrywanie, że Rossya nie potrzebuje czynnej pomocy Polaków. Okoliczność jednak, że społeczeństwo polskie czując się niezadowolonem, stawia nam bierny opór, może być dla nas przeszkodą w spełnianiu powołania naszego między Słowianami. Czesi, Kroaci, Serbowie itd., a nawet Bułgarzy będą mogli przekonać się z historyi, jakiego losu spodziewać się mogą Słowianie połączeni z Rossyą. Jeżeli więc wszyscy Słowianie na podstawie przykładów historycznych muszą powiedzieć sobie, że sojusz z Rossyą mogą tylko zyskać za utratę swej narodowości, w takim razie połączą się prędzej z Austryą niż z Rossyą, ponieważ muszą nas oskarżać najsłuszniej o nietolerancyą.“

Zastanówmy się obecnie co powodować może Rossyą do umacniania tylu miast polskich. Zaiste nic innego jak niepewność sytuacyi politycznej i nieuniknioność wojny między Carstwem a Austryą i Niemcami, choćby ta wojna nie rychło miała nastąpić.

Posłuchajmy wreszcie słów autora „Porozbiorowych aspiracyj:“ „Dopóki nad Wisłą i Wiliją nie ucichną jęki narodu, wytrwale stojącego przy swej wierze, cywilizacyi i przy odrębności swego organizmu; dopóki Rossya nie przestanie zaprzeczać Polakom prawa do pełnego samorządu narodowego; — słowem, dopóki ich narodowi nieść będzie śmierć, zamiast udzielać opiekę właśnie z uwagi, że jest to jedna z wybitniejszych narodowości sławiańskich; dopóty nie zdoła wpoić w żaden inny lud idący od tegoż szczepu, ani zaufania do swych przyrzeczeń, ani wiary i poczucia, iż zjednoczenie pod berłem carów, ma być szczęściem dla któregokolwiek z tych ludów.“ . . . „Idea sławiańska nie przestanie więc być albo blichtrem, albo mrzonką i nie da się zamienić w czyn przed zawarciem trwałego kompromisu Rossyi z narodem polskim. Jest to rzeczą jasną, niepotrzebującą dłuższego usprawiedliwienia; — w miarę przeto szerzenia się idei sławiańskiej wśród społeczeństwa rossyjskiego podnosić się będą coraz liczniejsze i coraz poważniejsze głosy patryotów rossyjskich, za wejściem na drogę kompromisu z Polakami.

„Wzgląd na możliwość, a raczej nieuniknioną konieczność starcia z Niemcami i Austryą, będzie także oddziaływać w tym kierunku na umysły rossyjskie. Dotychczasowa nienawiść narodu polskiego do Rossyi, jak najbardziej usprawiedliwiona, jest przeciez dobrze znaną społeczeństwu rossyjskiemu. Nie wątpi ono przecież, iż pod wływem tej nienawiści naród polski będzie dla oręża rossyjskiego raczej przeszkodą niż pomocą wśród działań wojennych, które prawdopodobnie rozpoczną się właśnie na ziemi polskiej; tę więc nienawiść zacznie ono brać w rachubę.“ . . . „Do uznania tych wszystkich prawd przez ogół społeczeństwa rossyjskiego jeszcze bezwątpienia bardzo daleko, gdyż jak wyżej nadmieniono, idea sławiańska jest jeszcze ziarnem, rzuconem na glebę rossyjską, które zaczyna dopiero kiełkować . . .“ (str. 311 i 312.)

Czyż słowa powyższe nie są obszerniejszem tylko przedstawieniem tej samej myśli, którą wypowiada *Strana*. Głos jej nie jest wprawdzie jedynym głosem rossyjskim w tym duchu się odzywającym, choć licznemi one nie są. Czyżby nakaz zwiększenia środków obrony, wskazujący możebność bliskiej wojny, powodował już zmianę usposobienia Rossyan, przewidywaną przez autora „Aspiracyj“? Jestże to skutkiem jedynie zbiegu okoliczności, lub czy też może polityka sławiańska, będąca antytezą rossyjskiego panslawizmu zaczyna już rzeczywiście według przepowiedni autora wspomnianego dzieła rzeczywiście kiełkować? To są pytania, które się na-

*) Napisał Stanisław Z. Lwów. 1832. Gubrynowicz i Schmidt.

PORANEK CŁOWY W NEW-YORKU.

Poranek w nowojorskim urzędzie cłowym, należy do interesujących. Właśnie wybiła siódma, wprowadzamy czytelnika w chwili kiedy dyżurni urzędnicy udają się na swoje stanowiska rozdane stosownie do nadeszłych z Sandy — Hock (latarnia morska) depesz o wpływających do portu okrętach. Lecz przedtem już wypłynęło naprzeciw okrętu kilkanaście łodzi, w nich prócz agentów hotelowych, komisyonerów i łobuzów różnego kalibru, znajdą się także szpiegi urzędu cłowego, panowie i panie, przedstawiający się za turystów, farmerów, sztywnych anglików, grubych niemców, szarmanckich francuzów i rozmarzonych włochów. Wszyscy oni zdają się podziwiać wspaniały port New-Yorku, w rzeczywistości obserwują najściślej podróżnych.

Skutkiem licznych faktów, że najwięcej towarow przemyca piękniejsza połowa rodu ludzkiego i to nie w swych kufrach, lecz w swoich sukniach, rząd Stanow zjednoczonych, widział się zmuszonym urządzić mały korpus żeńskich strażników cłowych z żeńskim inspektorem na czele, którego zadanie streszcza się w ścisłem przeglądaniu garderoby podejrzanych o przemytnictwo dam.

Zmysł spostrzegawczy i doświadczenie strażników, rzadko bardzo się mylą, chociaż przemytnictwo grasuje równie dobrze między starymi jak młodymi, między ludźmi z tytułem jak bez tego, między bogaczami i biednymi. Damy w miarę swego pochodzenia mają swoje specyalności. — Niemki przemycają najwięcej materye na suknie, tabakę i zegarki Francuzki, rękawiczki, strojne pióra, klejnoty i piękne buciki. Belgijki sprowadzają koronki i brylanty. Szwedki wszystko prawie. najmniej przemycają Angielki, kiedy jednak na to się zdecydują, biorą władze jak to mówią najwięcej na kawał, bo wprowadzają kolosalnej nieraz wartości szale z Indyi.

Złapane Szwedki zapewniają, iż nic o cle nie wiedzą! Niemki i Belgijki przyjmują wszystko z niewzruszonym spokojem, podczas gdy Angielki i Francuzki przechodzą w cierpliwą wyniosłość

Czasy panowania krynoliny, były dla przemytnictwa, epoką złotą, — dzisiejsze wąskie i przylegające suknie już jej nie powrócą.

Ale oto wpływa wielki parowiec do portu, pójdźmy wraz z urzędnikiem na jego pokład! Urzędnik trzyma w ręku lornetę i zdaje się zachwycać jednym z widoków bocznych przystani, podczas gdy właściwie śledzi pilnie wychodzących, tych zwłaszcza, u których dobra tusza obok małej twarzy, zdradza skłonności kataralne.

Znajduje starą damą o białym włosie poważnych rysach, cierpiącą, bo kaszle bez przerwy, bierze pigułki i szczelnie otula się swym szalem. Urzędnik skinął wymownie na swego żeńskiego adjutanta, oboje już wiedzą, że kiedy nadejdzie rewizya bagaży, kufer tej pani ma się znaleść przypadkowo, w osobnych, specyalnie damom poświęconych apartamentach. Za przybyciem obecna tam inspektorowa zdejmuje z chorej dwa kosztowne jedwabne szale i paręset metrów koronek, które ona zapewne dla zdrowia, owinęła około swej wątłej figury.

A obok elegancka Francuzka widząc się w chwili przetrząsania kufra, zrzuca swój ciężki szal, a nawdziewa krótką bonjourkę, którą wyjmuje z kufra Kiedy rewizyę skończono, bonjourka wraca do kufra, ponieważ ta Pani czuje się za chłodno ubraną, poczciwy szal wraca napowrót, by udrapować kibić swej pani. Ktoś z nieproszonej straży to spostrzega, dotyka szalu, i znajduje pod nim drugi szal indyjski wraz z piękną sztuką lyońskiej materyi, co wszystko razem warte około 15 tysięcy franków Piękna Francuzka żegna się z szalami, obok tego płaci nie małą karę w gotówce, w zamian otrzymuje pokwitowanie

Niegrzeczna inspektorowa nie pozwala w przejściu do damskich pokojów, nawet się przywitać, a gdy jedna z pasażerek mimo to pada w objęcia swej amerykańskiej przyjaciółki, ta je rozrywa i o zgrozo! odbiera tej ostatniej zręcznie już ukryty tuzin malutkich zegarków, tych cacek, co się płacą więcej, niż na wagę złota. A oto i kłótnia, bo młoda dama utrzymuje, że cały stos nowych rzeczy należy wyłącznie do niej, jest cząstką jej garderoby teatralnej, a sama przedstawia się za artystkę, zaangażowaną na gościnne występy. Zakłopotana inspektorowa nie wie, co z tym fantem robić, bo prawo zakazuje pobierać cło od rzeczy służących do użytku pasażerów, ale obok tego wie, że mniemana aktorka jest tylko siostrą modniarki, a wszystkie zaprezentowane przedmioty, będą już jutro dobrze sprzedane.

Piszemy tylko o paniach, więc słówko o panach. Policya brukselska zawiadamia telegraficznie urząd cłowy w New-Yorku, że pewien jegomość, tak a tak wyglądający, robił wielkie zakupna dyamentów i udaje się z niemi na pokład „Lafaye te'a“ odpływającego do Ameryki. Dodatek, że wspomniony jegomość cierpi na ustawiczny kaszel, zakończył tę piękną historyę Opisany zjawia się rzeczywiście w porcie wraz z parowcem, i chociaż utrzymują w przerwach między kaszlem że nie posiada żadnej kontrabandy, odprowadzają go do garderoby Jego irrytacya sprowadza jeszcze gwałtowniejszy kaszel, a na cienkiej figurze pacyenta, w pośród

suwają na myśl, porównywując przytoczone przez nas cytaty.

Czy ta przyczyna jest jednak, czy owa, nam Polakom dotychczas musi to być obojętnem; nauczeni bowiem doświadczeniem nie damy się chwycić na lada ponętę. Pomnimy bowiem, jak w chwili podniesienia sprawy sławiańskiej nad Bałkanem, rossyjskie dzienniki zaczęły przemawiać w imię zgody Rossyi z Polakami, a głosy te ucichły po traktacie berlińskim, jakby na dowód iż w Rossyi polityka sławiańska nie ma dziś jeszcze racyi bytu. Choć zatem odezwie się tu i ówdzie głos w rodzaju przytoczonego ustępu *Strany*, nie uwierzymy iżby era dążenia Rossyi do kompromisu z Polską nadeszła, lecz przyjmujemy go z takiem niedowierzaniem jak pierwszą jaskółkę, której ukazanie się, nie zrobi jeszcze wiosny.

W każdym razie jednak poczytujemy sobie za obowiązek głos taki, jako rzadki w obecnych czasach szowinizmu rossyjskiego, mniemającego iż z Polakami liczyć się nie potrzebuje, zapisać, a nawet zastanowić się nad nim dłużej,

Sprawy miejskie.

Sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiej z dnia 19 października 1832. Przewodniczący Dr. Aleksander Dworski. Radnych obecnych 19. Początek o godzinie 3/4 7. Przewodniczący: Dr. Aleksander Dworski. Radnych obecnych 19. —

Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia uchwalono bez dyskusyi na wniosek r. Frankowskiego zmienić §. 25 statutu emerytalnego, według którego wypłacano emerytom płacę z dołu każdego 25. dnia w miesiącu, odtąd zaś §. ten ma opiewać, że wypłata płac emerytów następuje z góry dnia 2. każdego miesiąca. Wypłata w ten ostatni sposób odbywa się na podstawie osobnej uchwały rady miejskiej już od lat kilku, obecnie stosownie do tego uchwalono zmienić statut emerytalny.

Na wniosek tego samego sprawozdawcy uchwalono z uwagi, że wkrótce kończy się czynność dotychczasowego wydziału kasy oszczędności, upoważnić Zwierzchność do zarządzenia wyboru 24 członków mających wejść w skład nowego wydziału kasy oszczędności.

W załatwieniu rachunków funduszów miejskich, stypendyjnych ubogich, emerytalnych i depozytowych, po udzieleniu radzie przez sprawozdawcę r. Frankowskiego do wiadomości uwag poczynionych nad tymi rachunkami na polecenie Zwierzchności przez p. Boreckiego, pensyonowanego urzędnika rachunkowego, jakoteż wyjaśnień kasowych uchwalono:

1. uznać rachunki kasowe za lata od 1872 do 1880. w całości i wydać kasie miejskiej absolutoryum;

2. polecić złożenie do registratury aktów spisanych z różnemi stronami i do rachunków się odnoszących;

3. polecić Zwierzchności zarządzenie, aby na przyszłość kasa przechowywała kwoty na zapłacone podatki i kwoty zapłacone za uznane przez radę rachunki;

4. przyznać p. Boreckiemu za strutynowanie rachunków tytułem wynagrodzenia kwotę 150 zł. w. a,

Bez dyskusyi również uchwalono przyjąć p. Leona Schwarca do związku gminy miasta Przemyśla i wydać mu certyfikat przynależności za opłatą 10 zł. w. a.

Dłuższą i ciekawą dyskusyę wywołała prośba Adolfa Zombeckiego, obecnie słuchacza wydziału prawa i administracyi we Lwowie o udzielenie mu stypendyum w rocznej kwocie 120 zł. w. a. aż do ukończenia studyów. Sprawozdawca r. Frankowski przedstawił, że proszący jest synem zmarłego tutejszego bednarza, pobierał dotąd corocznie tytułem zapomogi po 80 zł. — Ponieważ zaś proszący udaje się na prawo, gdzie będzie miał i czas i sposobność sam sobie pomódz, i ponieważ miasto nie ma osobnego na ten cel funduszu, przeto sprawozdawca r. Frankowski imieniem sekcyi wnosi, aby jeszcze raz udzielić Zombeckiemu jednorazową zapomogę w kwocie 80 zł. z tem dołożeniem, że ta zapomoga ma być ostatnią. W gorących słowach przemówił przeciw wnioskowi sekcyi r. Dr. Mochnacki. Podniósł on, że ojciec proszącego nie pozostawił żadnego majątku, i że umarł biednym, bo nie umiał z zaburzeń skorzystać, a raczej działał z przekonaniem, że się poświęca, przedstawił następnie smutne położenie ucznia przechodzącego na wszechnicę do miasta, w którem nikt go nie zna, jak trudno nawet najpilniejszemu uczniowi się z własnej pracy utrzymać i jak cierpieć musi na tem kształcenie się młodego prawnika, jeżeli zmuszonym jest zarabiać na utrzymanie lekcyami lub pisaniem po kancelaryach. Przy najpilniejszej pracy możnaby zarobić 15 zł. miesięcznie, gdyby zatem proszący dostał od gminy miesięcznie 10 zł. to miałby i w tym najlepszym razie zaledwie na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb. Gmina nie zubożeje pomagając młodemu człowiekowi zasługującemu ze wszech miar na względy, a będzie miała przeświadczenie, że wyświadczyła dobrodziejstwo. Z tych wszystkich powodów mówca wnosi: Świetna rada raczy udzielić Adolfowi Zombeckiemu zapomogę w kwocie 120 zł w. a, na czas aż do ukończenia studyów wypłacalną w półrocznych ratach za wykazaniem się przed naczelnikiem miasta z kollokwiów wymaganych od stypendystów.

Za wnioskiem sekcyi przemówił r. Dr. Kozłowski. Po szumnym wstępie, że „utrzymanie młodego człowieka jest rzeczą ludzkości" zauważył, że o trudności utrzymania się na wszechnicy może mówić tylko ten, kto sam tego doświadczył. Mówca wie o tem, że znaleść zatrudnienie dla młodego prawnika chcącego pracować jest nie trudno, że podczas studyów uniwersyteckich jest więcej czasu wolnego, niż w gimnazyum i że, co najważniejsza, każdy profesor na uniwersytecie ma prawo udzielić pilnemu uczniowi 80 zł. zapomogi. Proszący opuszczałby się na zapomogę ze strony gminy i na tem ucierpiałaby jego pobudka do pracy. Z tych powodów oświadcza mówca, że będzie głosował za wnioskiem sekcyi.

R. Dr, Kozłowskiemu odpowiedział r. Dr. Mochnacki. Wytknął on mianowicie Drowi Kozłowskiemu, że ta łatwość zarobku o której wspomniał poprzedni mówca, istniała chyba wtedy, kiedy ten ostatni odbywał studya, to jest może przed 40 laty, i że o tem nigdy nie słyszał, jakoby każdy profesor uniwersytecki miał prawo udzielać pilnemu uczniowi 80 zł. zapomogi, co ostatecznie mógłby świadectwami profesorów udowodnić.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy obstającego za wnioskiem sekcyi uchwalono udzielić Adolfowi Zombeckiemu tytułem wsparcia kwotę 120 zł. w. a. — na jeden rok wypłacalną w półrocznych ratach z dołu, za wykazaniem się z odbytych kol[illegible]

Na wniosek r. Dra Mochnackiego i po uchwaleniu nagłości uchwalono upoważnić zwierzchność do zarządzenia licytacyjnej sprzedaży 600 kg. starego żelaziwa na dzień 20 b. m.

Dosyć ożywioną dyskusyę wywołała także prośba wdowy po ś. p. Mikołaju Bereźnickim, tutejszym byłym furmanie miejskim o emeryturę. Zmarły ten służył przez 12 lat jako furman przy miejskich koniach i umarł w szpitalu z powodu złamania ręki przez uderzenie kopytem końskiem przy czyszczeniu konia. Z powodu, że furman nie należy do osób mających prawo do emerytury, wnosi sprawozdawca r. Frankowski, aby nad prośbą o emeryturę przejść do porządku dziennego, natomiast udzielić proszącej tytułem jednorazowej zapomogi kwotę 50 zł. Z wnioskiem przeciwnym wystąpił r. Dr. Mochnacki. Wychodząc z założenia, że, ponieważ śp. Bereźnicki stracił życie w służbie miejskiej, miasto przeto ma moralny obowiązek opiekować się pozostałą po nim wdową, dlatego wnosi wypłacanie proszącej tytułem dożywotnej zapomogi po 5 zł. miesięcznie.

R. M. Gans uważa kwotę 5 zł. za zbyt wygórowaną i wnosi udzielenie zapomogi po 3 zł. miesięcznie. Wniosek ten poparł r. k. Cymbul. R. Krys wniósł udzielenie 5 zł. miesięcznie. R. Łukasiewicz [illegible] sekcyi z powodu, że prosząca jest „kobietą handlową," że ona pieniędzy nie roztrwoni i że otrzymawszy od razu 50 zł. w. a. potrafi je w handlu lepiej zużytkować, aniżeli drobne kwoty, które by jej co miesiąc wypłacano.

Po przemówieniu sprawozdawcy; że zapomoga dożywotnia byłaby właściwie emeryturą i że opłacanie nawet najniższej zapomogi po 3 zł. miesięcznie, czyli 36 zł rocznie byłoby ze względu na krótki czas służby i małą płacę, jaką pobierał zmarły, wyższą emeryturą, niż ta, jakaby się należała wdowie, gdyby jej służyło prawo do emerytury, większością głosów przyjęto wniosek sekcyi.

Następnie sprawozdawca Dr. Kozłowski zdaje sprawę z odbytej licytacyi na dostawę wiktuałów dla tutejszego szpitala na r. 1883. Offerentów było 5 ciu, mianowicie: sp. Katz i Bleich [illegible] rzystniejszą, dlatego wnosi zatwierdzenie tej offerty. R. Dr. Mochnacki zażądał od sprawozdawcy wyjaśnień, na jakich podstawach uznano tę ofertę za najkorzystniejszą, a mianowicie jaki jest stosunek między cenami offarowanemi przez licytantów a cenami dotychczasowemi. Wyjaśnienia tego sprawozdawca nie zdołał udzielić, pomógł mu dopiero p. przewodniczący, po którego wyjaśnieniu uchwalono na wniosek r. Frankowskiego sprawę odroczyć, odesłać ją do komitetu szpitalnego z wezwaniem o zdanie sprawy i ocenienie, która oferta jest najkorzystniejszą.

Uchwalono wreszcie udzielić za wzorowe sprawowanie służby podczas tutejszej wystawy rolniczo-przemysłowej tytułem remuneracyi p. Lehnerowi kwotę 75 zł. furmanom zaś i straży pożarnej do rozdzielenia 65 zł.

Koniec posiedzenia o godzinie 1/4 9.

Z powodu powyższego sprawozdania zmuszeni jesteśmy dodać kilka uwag. Zadziwić musi każdego, że w radzie miejskiej mogą się odzywać głosy przedstawiające stosunki w całkiem mylnem świetle. Dość przypomnieć o owej zapomodze przez profesorów uniwersyteckich udzielanej. Wiemy na pewne że profesorzy ci prawa takiego nie mają, a raczej jeżeli mają, to chyba z własnej kieszeni musieliby zapomogi udzielać. Ważniejsza jednak, że sprawozdawca nie poinformuje się należycie w sprawie, którą wnosi przed radą i tym sposobem nie tylko zabiera czas niepotrzebnie, ale daje powód innym radnym do usprawiedliwionego niezadowolenia. Sądzimy że rzecz ta w interesie samej rady powinna być przez radę skarconą.

KRONIKA.

— **Pierwszy wieczorek muzyczny** tut. towarzystwa muzycznego odbył się we środę 18. b. m. Cały program wieczorku wykonany był wzorowo i dobrze wróży o dalszym przebiegu nowego roku istnienia towarzystwa. Najwięcej podobała się sonata Beethowena Nr. 3. na fortepian i skrzypce odegrana przez młodziutką dyletantkę i dyrektora Towarzystwa. Taż sama dyletantka odegrała na fortepianie Chopina nokturnę i walca, w których nas zdumiewała niezwykłą biegłością i precyzyą w wykonaniu i zebrała huczne, przeciągłe oklaski. Chór mięszany odśpiewał cztery utwory: Dietza (dyrektora tow.) Huczy woda, Mendelssohna Pieśń pasterzy, Krasna zore i Maszyńskiego Pieśń żniwiarska, i to 3 pierwsze bez akompaniamentu. Chóry te powiodły się wybornie, odśpiewane zostały gładko i z odpowiedniem cieniowaniem, a co najważniejsze, były tym razem daleko liczniej i lepiej obsadzone niż zazwyczaj. Sumienna praca dyrektora zwyciężyła trudności, nasz chór wykształcił się już o tyle, że dziś już ogólnie się musi podobać, dla tego tem więcej nas cieszy, że pozyskał wielu nowych członków, bo mamy nadzieję, że w tym roku będzie on prawdziwą ozdobą naszych wieczorków i koncertów. Wreszcie nowością w swoim rodzaju było Hermanna Capriccio na 3 skrzypce odegrane przez dyrektora towarzystwa i dwóch dyletantów i z powodu doskonałego wykonania pozyskało ogólne oklaski. Publiczność zgromadziła się nader licznie, w ogóle więc z tego pierwszego wieczorka wynieśliśmy najlepsze wrażenie, i nabraliśmy przeświadczenia, że towarzystwo muzyczne ma zbyt wielkie poparcie, by się chociaż na chwilę można obawiać o jego byt.

— **Towarzystwo dramatyczne** również kończy swe letnie wakacye i rozpoczyna sezon tegoroczny wyśmienitą komedyą Blizińskiego „Pan Damazy", która zo[illegible] odegraną w sobotę [illegible] b. m. O licznym udziale publiczności nie wątpimy ani na chwilę, bo towarzystwo dramatyczne znajdzie u nas zawsze chętne i szczere poparcie, a znakomita komedya grana obecnie z całkiem odmienną obsadą, niż przed 4ma laty, zaciekawi wszystkich, i czyni wszelką inną zachętę zbyteczną. Dawniej utyskiwano na to, że przedstawienia amatorskie kończą się zbyt późno; nowy zarząd towarzystwa pomyślał o usunięciu tej niedogodności, i z jego upoważnienia oznajmiamy, że przedstawienie rozpocznie się ściśle z uderzeniem godziny 7.

— **Tendencyjna kaczka.** Ruskie czasopismo „Prolom" [illegible] lwowskim umieszcza we wtorkowym numerze wiadomość z Przemyśla, iż na wniosek tutejszego przyjaciela jezuitów adwokata Dra Mochnackiego, uchwaliła rada miejska wstrzymanie wypłaty pensyi ruskiemu katechecie w szkole dziewcząt za to, iż tenże podpisał, protest przeciw bulli papieskiej. W całem tem doniesieniu nie ma ani słowa prawdy, gdyż ani rada czegoś podobnego nie uchwaliła, ani Dr. Mochnacki takiego wniosku nigdy nie stawiał, o czem zresztą wiedzą nasi czytelnicy sprawozdań z posiedzeń rady miejskiej.

Tendencyjną tą bajką nie przysłużył się korespondent. Prolomu ks. katechecie, wypaplawszy nieproszony, iż tenże podpisywał ów protest

— **Po amerykańsku.** W zeszłą środę przedwieczorem tłumy uliczników gromadziły się na rogach wszystkich ulic, co zawsze się dzieje ilekrotnie coś niezwykłego się ukaże. Tym razem spektakl był niezwykły. Dwóch ludzi z drabinami spinało się na mury kamienic i zalepiały sążniowe płaszczyzny kolorowym papierem służącym za tło dla olbrzymich chromolitografowanych obrazków, będących afiszami kuglarzy. Każdy taki obrazek przedstawia co innego. Tu p. Darwin (tak się zowie jeden z angielskich prestidigitatorów) wywołuje śmierć i djabła, tu podrzuca jakąś nimfę w powietrze, tu chwyta gołębie latające — jednem słowem reklama prawdziwie amerykańska. Czy ona się autorom opłaci, przekonamy się dziś wieczór i jutro w Niedzielę, gdyż w te dnie mają kuglarze dać dwa przedstawienia w sali „pod Opatrznością"

— **Malaga jako środek leczniczy**: Już od wielu lat znalazły wina hiszpańskie zastosowanie jako bardzo odpowiedni środek wzmocnienia osób osłabionych i rekonwalescentów, tudzież przeciw brakowi krwi i słabościom żołądka. Pod wpływem południowego słońca grona dojrzewają lepiej i nadają winu owe własności gorące, ożywiające i posilne, które się szczególniej nadają do odżywienia osłabionych.

Z pomiędzy win hiszpańskich używanych w medycynie wyróżniają się Xeres, Portwein i Malaga, — pomiędzy tymi zaś Malaga zwróciła na siebie szczególną uwagę lekarzy. Podczas gdy Xeres i Portwein są stosowniejsze dla mężczyzn, którzy są więcej przyzwyczajeni do używa-

---

wielkiej liczby kamizelek i kaftanów, ukazuje się na piersiach szeroki plaster, podtrzymywany bandażem. Celnicy zdejmują bandaż i wśród wełnianej czesanki znajdują wszyte dyamenty. Następuje konfiskata kamieni, jegomość z powodu swego chorobliwego wyglądania zostaje puszczonym na wolność. Urzędnicy spieszą z dyamentami, dla oznaczenia ich przybliżonej wartości, do jubilera, lecz jak bardzo dziwnem wydać im się musiało zapewnienie że cała wartość równa 3 szyllingom, bo są to krzemienie z Renu. Rozpoczyna się gonitwa za nieznajomym; znajdują go w jednym z hotelów, i o cudzie! już bez kaszlu, i bez plastra. W dzień później zato, na jednej z wystaw jubilerskich, błyszczały dyamenty, niezwykłej piękności, a były to te same, które przebiegły anglik ukrył w swym plastrze na piersiach. Liczne zresztą firmy kupieckie, spekulują przemytnictwem. Przez pewien czas n. p. przychodziło mnóstwo skrzyń, zawierających rękawiczki, tylko z lewej ręki. Deklarowano je za próbki, więc wolne od cła. Tymczasem gdy po roku sprawdzano towary z różnych portów, wprowadzane jako próbki spostrzeżono, że równocześnie przeprowadzano w innej komorze celnej paki z rękawiczkami tylko z prawej ręki, więc znowu bez cła. Odbiorca zyskiwał około 50% ceny, nie płacąc cła.

Nie tylko takie spekulacye prowadzono. Zauważano, że wielkie magazyny towarów jedwabnych, sprowadzają stale większe partye beczek z cementem. Zaczęto je bliżej badać i pokazało się, że wewnątrz cementem wypełnionych beczek są drugie, w które zwijano materye jedwabne. Przewiezione w ten sposób materye, obliczano na krocie dolarów, a kupcy byli zrujnowani po zapłaceniu wysokich kar. Mimo to inni znów ich naśladują, wynajdując coraz nowe sposoby obejścia czujności celników.

Do najlepszych interesów należy zawsze, przemycanie cygar, a najwięcej ich dostarczają palacze parowców, przewożąc je ukryte między zapasami węgli. Inny sposób przemycania cygar, jest bardziej pomysłowym. Większy zapas cygar pakuje przemytnik w nieprzemakalny worek, i wprost kiedy statek jest jeszcze na morzu, wyrzuca go w bałwany. Rybacy, którzy całkiem spokojnie łapią swe ryby, wyławiają worki, ukrywają je w swych zbiornikach na ryby, i przenoszą niespostrzeżenie na umówione miejsca w pobliżu miasta. Władze znają dokładnie ten sposób przemytnictwa, to nie zapobiegą jednak złemu, bo są tacy, którzy tylko na przemycaniu cygar robią fortuny.

Urzędnicy cłowi w New-Yorku są to służbiści i przebiegli ludzie, przemytnicy jednak są niezmordowani i dowcipniejsi, to też wartość przemycanych towarów w jednym roku daje się obliczać na miliony.

nia gorących napojów, malaga zawierająca przy małej ilości alkoholu składniki lepszych win w wielkiej obfitości i odznaczająca się łagodnym i bardzo przyjemnym smakiem jest nader odpowiednią dla kobiet i dzieci. Dlatego malagę można śmiało polecić jako najodpowiedniejsze wino dla wzmocnienia osób słabowitych i osłabionych kobiet i dzieci.

Najlepszych win Malaga dostarcza Hiszpański hurtowny handel win Vinador, — Hamburg, Bleichenbrucke, Wiedeń, Braudstätte 5., skład transito Hernals, Hauptstrasse 2 i 46., który na wielką skalę sprowadza malagę tylko w najszlachetniejszych i najlepszych gatunkach, które według orzeczenia c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburgu jako prawdziwe i bardzo dobre, odpowiadają wszelkim wymogom leczniczym i z powodu wielkiej obfitości potasu i kwasu fosforowego mają wysoką wartość dyetetyczną.

Inne wina jak madera, sherry, portwein, bordeaux, burgundzkie, reńskie, rum i cognac jako prawdziwe i wyśmienite uzyskały równie przychylną ocenę c. k. stacyi doświadczalnej w Klosterneuburgu.

Potrzebującym polecamy wina hiszpańskie handlu Vinador, które tenże dom rozsyła w flaszkach zaopatrzonych w marke ochronną Vinador, przez rząd ubezpieczoną.

Przemysł i handel.

W sprawie przemysłu domowego.

W N-rze 41 naszego pisma podając zdanie jednego z pism lwowskich o memorandum p. Markiewicza do Wydziału krajowego w sprawie podniesienia przemysłu domowego, obiecaliśmy naszym czytelnikom podać zeń najważniejsze ustępy. Przeczytawszy atoli to memorandum z całą uwagą, przekonaliśmy się, iż ono nietylko trafia w samo centrum sprawy, lecz zawiera tak do kładne i wyczerpujące daty, dotyczące naszego przemysłu domowego, zwłaszcza tkackiego, że zasługuje na to aby je poznać w całości; dajemy je więc niniejszem *per extensum*, zachowując nasze uwagi na sam koniec.

Memoryał rzeczony brzmi jak następuje:

Od trzech lat zajmuję się handlem wyrobów krajowego przemysłu tkackiego, wprowadziłem na targ tutejszy z dobrem powodzeniem: białe płótna, obrusy, serwety i ręczniki z Koreczyny i Dębowca, — półbielone i szare płótna z Błażowej, jakotéż kolorowe płócienka, oxfordy i drelichy z Andrychowa, — od Mar a zaś b. r. otworzyłem tu przy placu marjackim, osobny magazyn „Bazar" dla różnych wyrobów krajowych, a szukając wyrobów przemysłu domowego po całym kraju, wskutek tej łączności z producentami, nabyłem pewnego poglądu na te sprawę. — zwiedzałem wyżej wymienione miejscowości, poznałem z bliska ich niedostatki i zalety, powodowałem i naklaniałem tkaczy do związywania się w stowarzyszenia, aby mogli zborową siłę stowarzyszeń przeciwstawić przewadze gnlotących ich, wyzyskujących i demoralizujących handlarzy. Oparty więc na tej znajomości sprawy, a powodowany gorącą życzliwością dla tego rodzaju spraw krajowych, ośmielam się przedstawić wysokiemu Wydziałowi krajowemu, niektóre spost zeżenia i uwagi, do łaskawego ocenienia i zużytkowania, — a w końcu mam zaszczyt przedłożyć i wnioski, zdążające do podniesienia niektórych gałęzi naszego przemysłu domowego, polecając takowe do łaskawego uwzględnienia.

Na pierwszem miejscu ośmielam się postawić domowy przemysł tkacki, który w całym kraju jest rozgałęziony.

Liczne osady tkaczy istnieją w okolicach Grodka, Bursztyna, Milatyna, Zbaraża, Kosowa i Gwoździca, gdzie wyrabiają płótna szare z własnej domowej przędzy i biełą takowe na słońcu, a jako półbielone, bardzo dobre płótno do domowego gospodarskiego użytku, zbywają takowe na targach dla potrzeb odnośnych okolic, — w żadnej jednak z tych okolic nie produkują płócien więcej nad miejscową potrzebę, — nie produkują na handel do dalszego zbytu; — w zachodniej zaś części kraju naszego jest przemysł tkacki więcej rozgałęziony i tam istnieją już takie osady, które od wieków wyrabiają płótna do szerszego zbytu i wywozu, — takiemi osadami są: Koreczyna, Błażowa i Andrychów, oprócz wielu pomniejszych jak Gorlice, Markowa, Rakszawa i t. p. Z tych, do najliczniejszych osad należy Koreczyna pod Krosnem, a przemysł ten w tej miejscowości jest najbardziej rozwiniętym; tak ta więc miejscowość, zasługuje przed innemi na największą uwagę.

Koreczyna posiada do 1000 zwyczajnych warsztatów ręcznych, a produkcya płócien wynosi do 50 000 sztuk po 34 metrów, rocznie w wartości do 500000 zł. a. w. Wyroby koreczyńskie są bardzo dobre i ładne, a znacznie tańsze od obcych wyrobów fabrycznych, — wyrabiają tam przeważnie płótna, obrusy, serwety i ręczniki białe z bielonej już przędzy, którą jednak niestety z Czech sprowadzać muszą, albowiem w kraju naszym nieposiadamy żadnej blicharni a jedną tylko większą przędzalnię w Białej (Arcyksięcia Albrechta) — cała więc korzyść jaka z tej ilości wyrobów Koreczynie pozostaje, jest [illegible] zarobek za wyrób płócien, który ocenić można na 50.000 zł. a. w. rocznie.

Zamożniejsi tkacze sprowadzają przędzę z fabryk czeskich na własną rękę, rozdają takową mniej zamożnym do wyrobu, a gotowemi wyrobami prowadzą handel obnośny, — druga część tkaczy pobiera przędzę od tamtejszych handlarzy, najczęściej w pośledniejszym gatunku, przez co wyroby swe dyskredytuje, — a wreszcie trzecia kategorja najbiedniejszych tkaczy, przyjmuje od handlarzy przędzę z zamówieniem wyrobu i pracuje tylko za opłatę od wyrobu, a ci są istnymi białymi murzynami, gdyż zmuszeni są pracować za wynagrodzeniem 70 ctów do 1 zł. od sztuki płótna co czyni: 10 do 15 centów dziennie; — w obec tej okoliczności zmuszeni są niejako do niedbałej pracy, — wyrabiają dla handlarzy ile możności rzadsze i węższe płótna, aby zaoszczędzić przędzy i pracy, a przez to korzyści swoje podnieść, — ta ostatnia kategorja tkaczy zdemoralizowaną została przez takie postępowanie nieludzkich handlarzy i zaniedbuje się w doskonaleniu swych wyrobów. — Dawniej wyrabiano w Koreczynie w dostatecznej ilości płótna najcieńsze, tak zwane 80 i 90 gangowe, podobne do słynnych web szwajcarskich, obecnie pozostało tylko sześciu tkaczy i to już staruszków, którzy tak cienkie płótna wyrabiać potrafią i wyrabiają, — a właśnie w tego rodzaju płótnach mam w mym bazarze większy popyt aniżeli podaż, — ta więc okoliczność daje wskazówkę, że potrzeba baby tkaczy zachęcić i wyuczyć cieńsze płótna wyrabiać. — Ja byłem w możności podać zachętę tylko w wyższem wynagrodzeniu za pracę i ci tkacze zarabiają już od wyrobu tej cienkości płócien od sztuki po 5 do 6 zł. a. w. — ale o wyuczeniu młodszych tkaczy, tamtejszy zarząd stowarzyszenia postarać się powinien.

Dawniej wyroby koreczyńskie, stały na równej wysokości z podobnymi wyrobami krajów ościennych, ale dla braku należytej opieki ze strony władz i rządu, dla braku narodowych zamożnych a inteligentnych sił handlowych i fachowych; — jakoteż z powodu obojętności ogółu, na te wyroby krajowe, — przemysł ten pozostał w tyle przed postępem w krajach ościennych, a tkacze stopniowo ubożeli.

Jeszcze przed dziesięciu laty, gdy istniała w Jarosławiu wojskowa komisja mundurowa, byli jeszcze w możności tkacze z Koreczyny i Błażowej podejmywać liweranki dla wojska; w rocznej wysokości do 50 000 zł. — następnie próbowali jeszcze dostarczać płótna dla wojskowości do Pesztu i Gracu, lecz gdy rząd oddał dostawę dla całej armi, generalnym dostawcom w Wiedniu, odpadła im ta droga zbytu wyrobów, a dla braku inteligencyi nie umieli wyszukać sobie innych dróg i tak popadli w zależność nieuczciwych handlarzy. Potrzeba więc ratować ich przez ulepszenie wyrobów i przez otworzenie im nowych dróg zbytu.

Płótna koreczyńskie równie i dębowieckie, lubo wyrabiane z pięknej białej przędzy, — lubo trwalsze i znacznie tańsze od fabrycznych wyrobów szląskich i innych, poszły były w zaniedbanie z powodu braku tymże, tej świecącej białości, jaką daje apretura, — jaką posiadają wyroby fabryczne, — a jakiej obecnie domaga się publiczność. — Brak więc tym wyrobom jeszcze jednego blichu, jaki dopiero po wykonaniu już gotowym płótnom nadawanym bywa, — brak tego ostatecznego wykończenia i połoru, ponętnego dla oka, a potrzebnego do sprzedaży, — słowem brak tym wyrobom **apretury aby się stały wywozowym artykułem handlowym.**

Obrusy i serwety wyrabiają ładnie i deseninją takowe w kostki lub pasy, niektórzy i w girlandy, ale kwiatów deseniować nie umieją, równie nie znają nowszego gustu dobierania kolorów i nie znają modnych wykończeń a gustownie splatanemi frężlami i t. p. brak więc Koreczynie urządzeń i warsztatów Jaquardowskich i umiejętnego fachowego kierownika, któryby wyuczył ich na tych warsztatach modniejszego deseniowania i wyrabiania obrusów i serwet damaskowych, — któryby ich równie pouczał dobierania przędzy stosownej grubości do poszczególnych płócien i unormował tęgość i szerokość takowych.

Już w czasie mego stosunku handlowego z Koreczyną udało mi się niektóre ulepszenia w wyrobach wprowadzić, spowodować sprawienie szerszych warsztatów, na których obecnie wyrabiają już prześcieradła bez szwu, jakoteż i obrusy trzyłokciowej szerokości, które do teraźniejszych szerokich stołów zastosowane być mogą, — wyrabiają już serwety odpowiednie do garniturów — dobór kolorów bywa gustowniejszym, — a wedle przedłożonych im wzorów, wykonują już ładne serwety, ręczniki i kolorowe ściereczki. —

Przez wprowadzenie tych wyrobów krajowych na targ tutejszy i wywołanie większego popytu za takowymi jakoteż przez ułatwienie tymże producentom nawiązania stosunków handlowych, z kilkoma znaczniejszemi potrzebę w tych wyrobach mającemi zakładami krajowemi, rozbudził się ruch w Koreczynie i Błażowej, a wynagrodzenie dzienne pracy tkackiej w dwójnasób podwyższonem zostało. — Aby jednak tę gałęź przemysłu postawić na należytej wysokości i utworzyć z tej i z innych podobnych miejscowości osady handlowe, aby z biednej, często o pożyczki głodowe proszącej, wytworzyć ludność zamożniejszą, — podnieść siły produkcyjne; — i wogóle aby podnieść bogactwo narodowe, potrzeba: aby kraj przyszedł takowym w pomoc moralnie i materjalnie a przemysł ten otoczył większą i szczególniejszą opieką.

Wprawdzie Wysoki Sejm krajowy raczył w minionej sesyi zawotować na ten cel zł. 6.000, którą już wysoki Wydział krajowy rozdzielił między stowarzyszenia tkackie w Koreczynie i Błażowej, — zaznaczyć również wypada jako korzystny objaw miedzy [illegible] że do zawiązania takich towarzystw przystąpili — które dla sprawy tej za wielce pożyteczne uważać należy, gdyż takowe rządząc się autonomicznie, oprócz dokładnego przeglądu sił produkcyjnych, będą mogły przez zjednanie sobie posłuchu między tkaczami wytworzyć pewien ład, unormować słuszne wynagrodzenie pracy i dać gwarancje pracodawcom: uczciwego wykonania i dotrzymania terminów; przy znaczniejszych zamówieniach. — Jednak ani tej pomocy materjalnej ze strony Wysokiego Sejmu krajowego, ani też tylko zawiązania stowarzyszeń tkackich, nie mogę uważać za dostateczne, do podźwignięcia tegoż przemysłu, a to dla braku odpowiedniej inteligencyi pomiędzy tkaczami i dla braku zakładu apreturowego, tak potrzebnego do należytego wykończenia wyrobów, — dla braku pierwszej nie potrafią swych wyrobów udoskonalić i wyszukać nowych dróg zbytu, a dla braku drugiej, wyroby niewykończone handlowo, mają utrudniony odbyt w konkurencyi z obcemi fabrycznemi wyrobami. — **Potrzeba więc koniecznie taki zakład w kraju wytworzyć, takowy należytym kapitałem wyposażyć, — aby tkaczom dostarczał z pierwszej ręki dobrą przędzę a w zamian gotowe wyroby przyjmował i przez swych zastępców handlowych, o dalszy zbyt starał się** —

Obok tegoż potrzeba osady **tkackie**, niejako przemocą **stowarzyszać i zorganizować, nadać takowym fachowych i umiejętnych kierowników, ulepszyć ich warstaty i wyuczyć ich postepowego deseniowania i artystycznego wykończania wyrobów.** —

Koreczyna nie posiada nawet koniecznie w zimowej porze potrzebnej i wygodnej pralni i suszarni, w którychby mogły być, w nędznych chatach wyrabiane, a w czasie wyrobu zabrukane płótna, przepłukane i wysuszane. — W lecie ta czynność w rzece załatwiana bywa lub w baljach, a suszą płótna na trawnikach i maglują takowe chociaż na bardzo pierwotnej konstrukcyi maglach, przez co już wyroby te nieco przyzwoitiej dla oka przedstawiają się, — w zimie jednak, dla braku takiej suszarni, nie można ryzykować przepierania płócien i takowe wprost z warsztatów do handlu pobierane być muszą, — chcąc uniknąć możliwego zawilgnięcia, a przez to popsucia płócien —

Na wybudowanie wyżej wskazanego zakładu blichowego i apreturowego, kwalifikuje się wedle mego **zdania**: Krosno położone nad rzeką i przy kolei transwersalnej, jako pośredni punkt tej całej okolicy tkackiej. — Jak wyżej nadmieniłem Koreczyna, leży w oddaleniu sześciu kilometrów od Krosna, a posiada do 1000 warstatów tkackich, Krosno liczy około 100. Jasienica i Kombornia w oddaleniu 7 i 10 kilometrów od Krosna po 100 warstatów, zaś w oddaleniu około 15 kilometrów od Krosna leży Dębowiec, gdzie równie jak w Koreczynie wyrabiają płótna, cienkie z bielonej już przędzy, a liczy około 400 warstatów, a wreszcie i Błażowa licząca do 600 warstatów tkackich leży w oddaleniu około 35 kilometrów od Krosna a 15 od Rzeszowa, — wtedy więc otwarcia kolei transwersalnej i zakładu blichowego w Krośnie, część ruchu błażowskiego zamiast do Rzeszowa, do Krosna skierowaną by została, i z zakładu także korzystać by mogła, — a Błażowa produkująca rocznie nad 30.000 sztuk płócien, zasługuje równie, na szczególniejszą uwagę i opiekę.

Błażowa wyrabia płótna ze szarej przędzy i blichuje takowe na słońcu, lecz niestety i Błażowa połowę potrzebnej przędzy z fabrycznych przędzalni szląskich sprowadzać musi, gdyż niema możności korzystnego zakupna przędzy krajowej z pierwszych rąk po cenach uczciwych. —

(Dok. nast.)

Wykaz zmarłych w Przemyślu od 1 do 30 Września. Kilarska Marya, lat 50, zarobnica; Szeląg Jędzej, l. 38, stróż; Homonko Iwan, l. 68, zarobnik; Kuźmiński Bazyli, l. 58 mularz; Sejfert Joanna, l. 25, sługa; Pyra Jan, l. 25, zarobnik; Pelz Marjanna, l. 32, żona wożnego; Skarbiński Jan, l. 77, sieciarz; i dzieci 35!

Ogółem niżej lat 5 umarło 25, starszych do lat 20 umarło 10, ponad lat 20 umarło 8 osób płci obojej.

BAZAR
Markiewicza

Pierwszy skład Wyrobów krajowych
we Lwowie plac Maryacki l. 10.

PŁÓTNA białe prześcieradłowe i koszulowe, domowego wyrobu z Korczyny i z Debowca, w sztukach po 34 metrów — 58 łokci polsk. po złr. 14, 15, 16, 17, 18, 19. 50ct, 21 złr 22 złr., a najcieńsze po 24 zł. 26 zł. i 28 zł sztuka.

Płótna koszulowe
na sposób irlandzki sprelurowane,
po 19 zł. 22 zł. 23 zł. 50 ct. 28 zł. i 31 zł sztuka.

Płótna Gospodarcze
pół bielone i szare surowe
po 7 zł. 7 zł. 50 ct. 9 zł. 10 zł. do 13 zł. sztuka.

Segeltuchy, drelichy, oxfordy andrychowskie.

RUSKIE MATERYE WEŁNIANE
z Żabiego, Kosowa i Huśatyna, odpowiednie na eleganckie portyery, lub do pokrycia mebli itp.
1

Główna wygrana ew. **400.000 mark**	**Oznajmienie szczęścia**	Wygrane gwarantuje **Państwo**

ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU
w szansach wygrania
w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loteryi pieniężnej w której przeszło 8 milionów **940 275 Mark**
z pewnością wygrane być muszą.
Wygrane tej korzystnej loteryi pieniężnej która według planu tylko 93,500 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ewen. 400.000 Mark.

Premia	250.000	m.	54 wyg.	5 000	m
1 wygr.	150 000	„	5 „	4 000	„
1 „	100.000	„	108 „	3.000	„
1 „	60.000	„	264 „	2 000	„
1 „	50.000	„	10 „	1.500	„
2 wygr. po	40 000	„	9 „	1.200	„
3 „	30.000	„	530 „	1.000	„
4 „	25.000	„	1073 „	500	„
2 „	20.000	„	101 „	300	„
2 „	15.000	„	25 „	250	„
1 „	12.000	„	85 „	200	„
21 „	10.000	„	100 „	150	„
3 „	8.000	„	27069 „	145	„
3 „	6.000	„	a ogółem	47.600	wyg.

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do **stanowczego** rozstrzygnięcia.
Pierwsze **ciągnienie** jest urzędownie ustanowione i kosztuje na to: **Cały los oryginalny tylko 3 zł. 50 ct. w. a. Pół losu oryginalnego tylko 1 zł. 75 ct. w. a. Ćwierć losu oryginalnego tylko** 88 ct. a. w.

Ta przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic. Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu natychmiast urzędową listę ciągnień bez żądania.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecyą.

Każde zamówienie można pojedynczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu. Uprasza się zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie udać się do **dnia 31 Października** b. r. z zaufaniem do:

Samuela Heckscher senr.
Bankiera i kantoru wekslowego
w **HAMBURGU.**
175

UKRYTE
słabości

leczę na podstawie najnowszych umiejętnych badań, nawet w najrozpaczliwszych razach, bez przeszkody w zawodowem zajęciu. Również złośliwe skutki **ukrytych grzechów młodości** (samogwałtu,) **rozstrojenie nerwów i impotencyę**. Jak największa dyskrecya. Proszę o dokładny opis słabości.

Dr. Bella.
członek uczonych towarzystw i t. d.
Paryż, 6. Place de la Nation 6.

D. Löwenthal
w Przemyślu pod Opatrznością.

Poleca swój obfity skład Jubilerskich złotych i srebrnych wyrobów oraz zegarów i zegarków **wiedeńskich** ściennych i kieszonkowych, garnitury złote, kolczyki, pierścienie, łańcuszki, bransolety, medaliony, srebrne tabakierki tulskie, łyżki, łyżeczki itp. Precyoza wszystkie są przez c. k. urząd ponzorowy znaczone.

Także przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacye, jakoteż stare srebro i złoto w zamian.

Ma natychmiast bardzo tanio do zbycia: złoty remontoir, który wprzód kosztował 80 zł. a teraz 50 zł; damski remontoir wprzód 60 zł a teraz 35; Srebrny remontoir wprzód 30, a teraz 20 zł. Srebrny ankier Savonet, wprzód 20 zł. a teraz 12 zł. Wiedeński zegar pendełowy z orzechowego drzewa dwojakiej farby bijący całe i pół godziny, wprzód 30 zł. a teraz 21 zł. budzik 6 zł. stołowe noże i widelce 6 par z p-u delkiem 20 zł. deserowe 15 złr. etc etc.

W nowo założonej fabryce
Wyrobów GLINIANYCH
w Babicach nad Sanem

poleca się Szanownej P. T. Publiczności następujące przedmioty:
Rurki do drenów. Kafle, Cegły zwykłe i maszynowe. Dachówki zwykłe i glazurowane, Posadzki, Wazony i różne ozdoby do filarów i bram, ozdoby pojedyncze lub z herbami do klombów, naczynia kuchenne i t. d.

Zamówienia przyjmuje zarząd fabryki w Babicach nad Sanem.

Poczta loco — stacya kolejowa Przemyśl.
148

SKŁAD
S. SYROPA
ulica franciszkańska.

Owoce jako to:
Winogrona, gruszki, kasztany lub marony, oraz Cognac prawdziwy francuzki

---

Prawdziwy
LECZNICZY MALAGA SEKT
według rozbioru c. k. stacyi proinetczej dla win w Klosterneuburgu
bardzo dobra, prawdziwa Malaga
wyśmienity środek wzmacniający dla osłabionych, słabych, rekonwalescentów, dzieci itd. o znakomitej działalności przeciw brakowi krwi i osłabieniu żołądka. W 1/1 i 1/2 oryginalnych flaszkach i pod prawnie ubezpieczoną marką ochronną.

Hiszpańskiego Handlu win Vinador
Wiedeń Hamburg.
po cenach a zł. 2.50 i zł. 1.30.
W Przemyślu u p. apt A Mańkowskiego

Badlauera kapsułki przeciw soliterowi bez smaku usuwają każdego solitera w przeciągu dwóch godzin **niezawodnie i bez niebezpieczeństwa.** Cena tego środka marki. Prospekt gratis.

Badlauera kr. uprzyw Czerwona apteka w Poznaniu.
171

Realnosc
do sprzedania z wolnej ręki na Zasaniu z 3 morgowym ogrodem, zabudowaniami w dobrym stanie, z tabulą bez żadnych długów.
Bliższa wiadomość w Redakcyi
169

Najlepsze
PAPIERKI DO CYGARETÓW
są
LE HOUBLON
Wyrob francuzki
PRZESTRZEGA się przed naśladowaniami!!!

Prawdziwemi są te papierki cygaretowe tylko wtedy, jeśli każdy papierek jest oznaczony stemplem „LE HOUBLON", a każda okładka poniżej umieszczoną marką ochronną i podpisem.

Cawley & Henry
Propre du Brevet

MARQUE DE FABRIQUE C. C. C.

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS
Seuls Fabricants brevetés des Marques:
PAPIER ANANAS Couleur Maïs Qualité supérieure
LE DRAPEAU NATIONAL Blanc ou Maïs Aux Armes de chaque Pays
14

L. 11088.
Ogłoszenie!

Ze względu, że prestacya drogowa przez wyższe władze w tutejszej gminie dopiero w roku bieżącym wprowadzoną została i wielu z członków obowiązanych do tejże pomimo licznych obwieszczeń nie ma dotąd jeszcze wiadomości o jej zaprowadzeniu, uwiadamiam wszystkich obowiązanych, że termin wykupna od tejże przedłużam ostatecznie **do dnia 31 października 1882.**

Rzeczą przeto każdej rodziny, która zamyśla korzystać z prawa wykupna od prestacyi drogowej, a która dotych czas przypadającej należytości nie złożyła, będzie, żytość ową do terminu wyżej wymienionego w tutejszym urzędzie tem pewniej złożyć, ile że po upływie tego czasu niezcenie w naturze przy robotach drogowych żądanem będzie.

Z Magistratu miasta
Przemyśl dnia 30 września 1882
170 *Dworski.*

NA ZADUSZKI
poleca obficie zaopatrzony skład
T. MOCZARSKIEGO
przy ulicy Franciszkańskiej naprzeciw hotelu pod „GWIAZDĄ" w Przemyślu
po nadzwyczaj przystępnych cenach
WIEŃCE GROBOWE
w wielkim wyborze tak krajowe jak i zagraniczne z naturalnych i sztucznych kwiatów bardzo pięknie i gustownie ułożone, tudzież wieńce metalowe, szarfy do wieńców z odpowiedniemi napisami, lampiony różnego kształtu, koloru i wielkości
lampy i wszelkie ozdoby do obierania mogił.
174

Ostrzeżenie!
PRZED ZAGRANICZNEM OSZUKAŃSTWEM!

Ostrzegam P. T. publiczność przed zakupnem ogłaszanych z ogromną zarozumiałością oszukańczych towarów zagranicznych i proszę niebrać tej lichoty za mój czeski wyrób.

Niżej wyszczególnione towary posyłam **pozłacane prawdziwem c. k. złotem dukatowem:**

męski łańcuszek do zegarka 3 zł. 50 ct.
damski „ „ „ 4 „ — „
garnitur szpinek męskich . 1 „ 80 „
„ „ damskich 2 „ 20 „
„ składający się z broszki i pary kolczyków najnow. fasonu 3 „ 50 „
branzolety damskie . . . 3 „ — „

pierścionki z prawdziwego 6-ścio karatowego złota z dyamentami Sumairu nie dającymi się od prawdziwych rozróżnić, sztuka po 5, 6, 7, 8, i 9 zł

(Przy zamawianiu pierścionków należy podać szerokość palca za pomocą paska papierowego.)

Wszystko przesyła się za zaliczką pocztową, za poprzedniem nadesłaniem należytości przekazem pocztowym franco.
Pięcioletnia porękа!

Gustaw Schack.
Zakład eksportowy Praga. Vinohrady (Weinberge.) Czechy
173

Znaczne zniżenie ceny.
KAWĘ
w prost z Hamburga

rozsyła jak wiadomo w najlepszej jakości **Karol Fr. Burghardt, Hamburg** w workach po 5 kilo z wliczeniem należytości za przewóz i opakowanie za pobraniem pocztowem.

	5 kilo zł. a. w.
Mocca prawdz. arabska, szlachetna .	6.30
Menado wyśmienita w smaku . . .	5.40
Perłowa Ceylon, delikatna i łagodna	5 40
Melange (mięszana) godna szczególnego zalecenia . . .	5.30
Ceylon Plantation, nader smaczna .	5.—
Java, złotobrunatna, wyśmienita . .	4.70
Cuba, błękitno-zielona, znakomita . .	4 40
Afryk. Mocca, bardzo dobra i wydatna	3 90
Santos, bardzo dobra i mocna	3 55
Rio, przyjemna i smaczna	3.25
Herbata, w ogromnym wyborze za 1/2 kilo od 1 zł. do 6 zł. w. a.	

125

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kosecki. Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.